

Pytania do Arcybiskupa Anastasiosa - 17 maj 2003 r.

Podczas spotkania ze studentami Jego Eminencja, abp Anastasios opowiadał o życiu Kościoła prawosławnego w Albanii i swoich doświadczeniach pracy misyjnej odpowiadając na pytania.

Pytanie:

Co Kościół w Polsce mógłby zrobić dla Kościoła w Albanii? Czy Władyka uważa, że dobrze byłoby gdyby powstało, tak jak w innych zagranicznych Kościołach, jakieś towarzystwo misyjne, bractwo misyjne, które zajmowałoby się konkretną pomocą? Jakie są główne trudności Kościoła w Albanii?

Abp Anastasios:

Na początku chciałbym powiedzieć, że pomoc z Waszej strony już została udzielona i nie mam na myśli tylko tego, co powiedziałem wczoraj mówiąc o modlitwie i o duchowym wsparciu. Z pewnością to wymaga kontynuacji. Sam fakt istnienia Waszego Kościoła, który nie jest większością, tak jak się dzieje w wielu innych krajach, przyczynia się do tego, że jest tak ogromna dynamika życia w waszym Kościele. Myślę, że to jest to, co wasz Kościół może ofiarować naszemu Kościołowi. Wielokrotnie już mówiłem, i ci, którzy mnie już słuchali, wiedzą o tym, że ja uważam iż Kościół w Polsce nie może być uznany jako coś oddzielnego, np. od Kościoła w Albanii. To jest ten sam Kościół i każde osiągnięcie wasze jest naszym osiągnięciem, Wasza życiodajność jest naszą życiodajnością. To jest pewien element, o którym zapomnieliśmy w poprzednim pokoleniu. My nie odnosimy się np. do jakiegoś waszego duchowego rozwoju, tak, jakby to działo się gdzieś indziej. Traktujemy to jakby coś, co dzieje się u nas. Kiedy, np. przytaczamy niektóre momenty życia naszego Kościoła i opowiadamy o nich, nie miałyby to znaczenia, jeżeli byśmy się skupili na tym, że są to cuda, które się dzieją tylko konkretnie w naszym Kościele, opowiadamy o rzeczach, które w gruncie rzeczy dotyczą Was. W myśleniu teologicznym ma to rzeczywiście bardzo znaczący wpływ na to, co będzie w przyszłości, ponieważ my obaj oprócz arcypasterskiej posługi, myślimy również w sposób teologiczny, i dlatego też pracujemy według takiej teologicznej myśli. Ja bardzo się niepokoję, kiedy pomyślę, że Prawosławie może być zamknięte, np. w Kościele rosyjskim, czy greckim. Trzeba zrozumieć, że jesteśmy jednym Kościołem, który się znajduje w Warszawie, w Moskwie, w Atenach czy w Tiranie. Ja myślę, że jest to pewien bodziec, element pokuty, przemiany sposobu myślenia wszystkich nas. Jeżeli nie osiągniemy tego, na zawsze pozostaniemy na marginesie i dojdzie do konfliktów pomiędzy nami. Fakt, że Wasz Kościół nie stanowi większości jest na pewno wsparciem dla Kościoła albańskiego, który również nie jest Kościołem większościowym. Podobna struktura, podobne rozwiązywanie problemów, łączy w jakiś sposób nasze Kościoły, i wspomaga nas wzajemnie.

Dla tych, którzy nie wiedzą, chciałbym powiedzieć, że Prawosławie w Albanii jest obecnie największą społecznością chrześcijańską w tym kraju. Jest nas około 25 %, być może nawet i więcej. Nie jesteśmy Kościołem, który stanowi większość, ale nie jesteśmy również mniejszością. Jesteśmy niezależni od rządu. Pozbawiono nas całego majątku i zostawiono bez środków do życia. Ja, jako zwierzchnik, arcypasterz tego Kościoła, nie postawiłem sobie za cel, że skopiuję, kilka rzeczy, np. z Grecji, gdzie wszyscy biskupi i kapłani otrzymują uposażenie od Państwa, czy mają mniejsze lub większe przywileje. Dlatego też zaczęliśmy się interesować tym, jaka jest organizacja w innych Kościołach, w Kościołach będących w diasporach, w takich jak jest Wasz Kościół, czy Kościół amerykański. Ja zawsze trzymam się takiej tezy, że biedny biednego szybciej zrozumie.

Jeżeli chodzi o podłoże praktyczne z pewnością można myśleć o przyszłej współpracy. Bardzo się cieszę, że jubileusz 50-lecia Syndesmosu będzie miał miejsce w Albanii i będą przedstawiciele Waszego Kościoła i Waszej młodzieży. Dla mnie dzisiaj to, co

jest wewnętrzne i to, co jest zewnętrzne w Kościele nie ma znaczenia terytorialnego. I ja np. mówiąc o misji nie mam jakiegoś złudnego pojęcia, że udamy się z nią tylko i wyłącznie do Azji czy Afryki. Najważniejsze jest to, że jest ona prowadzona wśród tych, którzy są poza Kościołem, i to „poza Kościołem” nie oznacza odległości, ale jest to również problemem socjalnym i społecznym. Teraz Polska zostanie przyjęta do Unii Europejskiej, Albania też zmierza do zjednoczonej Europy. Będziemy w obszarze demokracji, a nawet wręcz jakiegoś cesarstwa. Nie możemy być jednak odosobnieni, wszyscy prawosławni powinniśmy zaświadczyć o swoim istnieniu we Wspólnocie Europejskiej.

W Albanii posiadamy szkołę teologiczną podobną do Seminarium, w której również uczą się wszyscy po liceum. Na pierwszym roku studiów, w istocie muszą się nauczyć dwóch języków, tj. angielskiego i greckiego i oczywiście muszą się nauczyć obsługiwać komputer, który też jest swoistym językiem

Pytanie:

Jakie czynniki wpłynęły na odbudowę struktury kościelnej w Albanii?

Abp Anastasios:

Chciałbym powiedzieć o trzech cechach wyróżniających nasz Kościół. Pierwszą z nich jest to, że przez 20 lat on w ogóle nie istniał. Było to spowodowane panującym wtedy systemem komunistycznym. Początkowy okres komunistyczny trwał 23 lata, wtedy oczywiście już została naruszona struktura Kościoła, ale jeszcze w tym okresie każdy mógł uczynić na sobie znak krzyża i nikt nikogo za to nie więził. Drugi okres, który trwał od 1967 do 1991 roku był okresem, jakiego nie doświadczył żaden inny Kościół i bardzo trudno jest to nam sobie wyobrazić. Proszę sobie przedstawić, że w takim małym państwie, był surowo zabroniony jakikolwiek przejaw religijności. Jeżeli, przykładowo nauczyciel zapytał jakieś dziecko (ucznia) czy widziało w swoim życiu czerwone jajko, i to dziecko odpowiadało, że widziało np. u swojej babci, to cała rodzina była zesłana na banicję. Tak okrutnych prześladowań chyba nie było na przestrzeni całej historii istnienia Kościoła. Wiele pokoleń wyrosło nie słysząc w ogóle o Bogu. Nawet jeszcze dzisiaj zabronione są jakikolwiek przejawy religijności; m.in. nie można nauczać religii w szkole. Religia została prawie całkowicie wykorzeniona z życia mieszkańców. Podobnym przypadkiem w kościelnej historii jest Kościół perski, który został całkowicie zniszczony i nigdy nie powstał z gruzów.

Druga rzecz, która być może was zdziwi i która naszą sytuację odróżnia od Waszej sytuacji, jest różnorodność pochodzenia wiernych naszego Kościoła. Mamy prawosławnych Albańczyków, wiernych pochodzenia greckiego, a nawet Słowian. Niektórzy w ogóle nie mogą się utożsamiać z naszym Kościołem i utożsamiają się Kościołem Rumuńskim albo jeszcze innym. Dlatego właśnie w okresie wcześniejszym dochodziło do częstych konfliktów pomiędzy tymi ludźmi. Od momentu, gdy Albania stała się krajem niezależnym, zwróciliśmy szczególną uwagę na to, abyśmy stali się jednym Kościołem. Myślę, że jest to bardzo ważne nie tylko dla Kościoła albańskiego, ale i dla wszystkich krajów bałkańskich.

Trzeci czynnik, który nas odróżnia, to jest to, że żyjemy w kraju, w którym większość stanowią muzułmanie. Żyjemy na pograniczu Islamu i Prawosławia. Dzięki Bogu wiele ludzi wywodzących z Islamu staje się prawosławnymi. Jak odwiedzicie nasze świątynie, to zobaczycie, że baptysteria w większości są przystosowane dla chrztu osób dorosłych. Było dla mnie ogromną radością, jak w tym roku, w Wielką Sobotę dokonałem chrztu 18- tu młodych osób.

Teraz chciałbym powiedzieć o tym, jak Kościół się odradzał. Najistotniejszym elementem przy odbudowaniu Kościoła jest obecność kapłanów i biskupów. Dlatego też otworzyliśmy Akademię Teologiczną w Albanii. Do tej pory, od 1992r., wyświęcono 122 kapłanów. Z tych wybitnych i szczególnych osób, którzy mi dzisiaj towarzyszą chciałbym przedstawić

metropolitę Jana, który właśnie w tych latach został wyświęcony na diakona, kapłana i biskupa. Jego Eksceleńcja Metropolita Jan jest z wykształcenia psychologiem, a także ukończył w Ameryce Akademię Teologiczną Św. Krzyża. Ojciec Jan, który jest kapłanem żonatym jest tą osobą, która jako pierwsza została wyświęcona w tych nowych strukturach kościelnych, a ponieważ nie mieliśmy wówczas świątyni, został wyświęcony na placu. Następnie diakon Elias, przedstawiciel młodych diakonów, który jest absolwentem naszej szkoły w Tiranie.

Tak więc pierwszą rzeczą było wyświęcenie kapłanów. Następnie był problem jak stworzyć sobór biskupów.

Trzeba było mieć świątynie. Za ten okres (10 lat) odbudowaliśmy ok. 300 świątyń: wybudowaliśmy 80 nowych cerkwi, 70 - które zostały zamienione na obiekty historyczne stały się ponownie prawosławnymi i 140 cerkwi zostało całkowicie, od podstaw, odremontowanych.

Każdy z tych podpunktów i punktów jest ogromną historią.

Najważniejszą dla mnie rzeczą była praca z młodzieżą. Teraz mamy trzy miejsca, gdzie możemy organizować spotkania młodzieży. W ubiegłym roku odwiedziło je 1000 młodych osób. Mamy wiele swoich pracowni i teraz staramy się przede wszystkim przetłumaczyć na język albański księgi liturgiczne.

Jest jeszcze inna rzecz, która z pewnością was zainteresuje, tj. jak zostaliśmy wspólnotą eucharystyczną to zdecydowaliśmy, że zostaniemy otwarci dla całej społeczności albańskiej. Mamy podjętych bardzo wiele inicjatyw, jeśli chodzi o kwestie zdrowotne, edukacyjne, jak również kwestie dotyczące rolnictwa, a ostatnio nawet ochrony środowiska. W ten sposób Kościół Prawosławny zaczął odgrywać jedną z pierwszoplanowych ról w odrodzeniu się Albanii. Myślę, że ośrodek medyczny, który posiadamy, jest jednym z najlepszych z ośrodków tego typu znajdujących się w Albanii. Budujemy nawet drogi na wsiach, gdzie nikt tego nie oczekuje, po to, aby ludzie nie opuszczali miejsc swojego zamieszkania. Oczywiście nie ma to wymiaru socjalnej pracy, ponieważ jest to przejaw własnej świadomości, jest to wewnętrzna potrzeba, która jest otwarciem się Kościoła na zewnątrz. Nigdy nie zmuszamy nikogo do tego, aby stał się prawosławnym i w nowym instytucie, który otworzyliśmy, a nosi on nazwę Instytut Przygotowań Przemysłowych, 4 semestry są przeznaczone dla wszystkich, którzy chcą kształcić się według współczesnych, nowoczesnych metod. Myślę, że otworzenie się, pozwoliło zająć Kościołowi właściwe miejsce. Naszą podstawową ideą jest to, że dzielimy się darami ze wszystkimi. Wcześniej były to lekarstwa, produkty spożywcze i ubrania, dzisiaj to modlitwa, wiara i duchowe wsparcie.

Pytanie:

Jak przedstawia się życie monastyczne w Kościele albańskim?

Abp Anastasios:

Z pewnością wiecie, że jak spłonie las, a później jeszcze przyjadą koparki, tzw. „buldożery” i wszystko zryją, to na takiej ziemi bardzo powoli zaczynają wyrastać nowe drzewa. Musimy teraz poczekać, aby te małe drzewka stały się dużymi drzewami, żeby ściąć je i wykorzystać na budowę. Nie mamy wiele osób, które zdecydowały się na życie monastyczne, jest ich około 10. Nie chcielibyśmy podejmować pochopnych decyzji, nie chcemy, aby ludzie dokonywali błędnych wyborów i później żałowali swojej decyzji. Bardzo wiele sprzeciwów spotykamy ze strony rodzin. Mamy również dużą ilość dziewcząt, które zostały mniszkami, ale wyjechały do innych monasterów, żeby się nauczyć życia monastycznego i nie powróciły, bo wybrały tamte miejsce. Mamy cichą nadzieję, że wrócą.

Mamy również pewną grupę ludzi, którzy chcieliby pojechać i okazać pomoc tam gdzie byłem ja, w Kenii. Jest też dużo osób, którzy nam pomagają, szczególnie z Ameryki. Są

to rzeczywiście wyjątkowe osoby, które są nie tylko teologami, ale lekarzami adwokatami. Właśnie jeden z wybitnych chirurgów, który do nas przyjechał zainicjował praktykę tzw. „kliniki jednego dnia”. Tak więc misja nie dotyczy tylko teologów. Misja może być zajęciem wszystkich.

Pytanie:

Na czym polegała działalność misyjna Władyki?

Abp Anastasios:

Nasze pokolenie jest pokoleniem wojennym. Wy na pewno odbieracie tamten okres, jak my odbieraliśmy kiedyś wojnę napoleońską. Jak się zakończyła wojna, ogromnym pytaniem było to, co znaczy być człowiekiem? Moją odpowiedzią było, że człowiek powinien być wolny i powinien miłować. Po II wojnie światowej swoją działalność rozpoczęła organizacja Syndesmos i młodzież odkryła wtedy, że prawosławni powinni być zjednoczeni. W 1958 r. doszliśmy do wniosku, że nie wystarczy abyśmy my - prawosławni, byli zjednoczeni, że jesteśmy Kościołem przeszłościowym i mamy coś do powiedzenia w teraźniejszości i w przyszłości. W ten sposób zrodziła się myśl rozpoczęcia misji również w tych krajach, które nie są prawosławnymi. Ja byłem wtedy głównym sekretarzem tej komisji, która zajmowała się misją poza granicami. Był wówczas wydawany w języku greckim i angielskim periodyk „Idźcie” (ros. szedsze). Następnie doszedłem do wniosku, że nie wystarczy tylko mówić, co powinni zrobić inni, a powinienem ja sam wyjść na pierwszą linię frontu. Lata 60-te były okresem sprzyjającym działalności misyjnej, ponieważ w Afryce pojawiły się tendencje preferujące demokratyczny styl życia. Wtedy zdecydowałem się na działalność misyjną. Rano zostałem wyświęcony, a po południu wyjechałem do Ugandy. Byłem młody i nie miałem jeszcze dużego doświadczenia. I ponieważ nie wziąłem ze sobą lekarstw, zachorowałem na malarię. Musiałem wrócić do Europy. Następnie w 1980 r., kiedy w afrykańskim Prawosławiu doszło do wielkiej schizmy, patriarcha poprosił mnie, abym tam pojechał i pomógł im w trudnej sytuacji. Pojechałem tam i zamiast roku, zostałem przez 10 lat. Moja działalność na misji polegała przede wszystkim na przygotowaniu nowych, miejscowych, kapłanów, dlatego że większość osób, które wysłaliśmy do Ameryki, do Europy, do różnych szkół, nie powróciła do swego kraju. Dlatego też otworzyliśmy seminarium św. Makarego w Nairobi. Później zostało przemianowane na Seminarium arcybiskupa Cypru Makariosa. Tam zrozumiałem, że pierwszym i najważniejszym zadaniem jest przygotowanie kadry i pamiętam, że wyświęciłem 62 Afrykańczyków. Ważnym było również przygotowanie katechetów, którzy mogli wspierać kapłanów w nauczaniu, gdyż terytorium kontynentu jest bardzo duże. Istotnym było również przetłumaczenie tekstu św. Liturgii na 6 afrykańskich języków (nie mam na myśli tutaj dialektów). Kolejnym ważnym zadaniem była praca z młodzieżą, a także powstawanie miejsc pomocy społecznej. Pamiętam, jak odprawiłem w Ugandzie swoją pierwszą Liturgię, pomagało mi jedno małe dziecko, które dzisiaj jest metropolitą Ugandy. Zawsze zwracałem na to uwagę, aby kadry były z tego miejsca, skąd pochodzą.

Oprócz tego prowadziłem również działalność na Uniwersytecie Ateńskim, zwłaszcza w zakresie misji. Cieszę się, że ci uczniowie, którzy w tamtym okresie studiowali w Atenach, pełnią dzisiaj ważne funkcje w patriarchacie aleksandryjskim. Nawet sam patriarcha był moim studentem. Jak wyjechałem do Grecji, to pod jego opieką pozostawiłem Kościół w Kenii.

Moja praca polegała przede wszystkim na „zasianiu” terenu, a Bóg zadbał o to, aby to przyniosło swoje plony.

Pytanie:

Władko, czy po upadku reżimu jacyś duchowni w ogóle przeżyli te prześladowania i czy wiadomo ile było ofiar reżimu komunistycznego w Albanii?

Abp Anastasios:

Kiedy w lipcu 1991 r. przybyłem do Albanii, spotkałem tam 15 kapłanów. Wszyscy byli w wieku podeszłym, byli schorowani i bardzo biedni. Byli bez żadnej zewnętrznej oznaki duchowości. Z tego okresu dzisiaj pozostało tylko dwóch. Wszyscy w większości odeszli. Osób prześladowanych było bardzo dużo. My dzisiaj zbieramy dokumenty dotyczące tych prześladowań. Jest bardzo wiele informacji, które nie zawsze są dokładnym zapisem historii naszego Kościoła w tym okresie. Staramy się odnaleźć świadectwa tych wydarzeń, które miały wówczas miejsce. Kiedy doszło do zwołania pierwszego soboru biskupów, mieliśmy ogromne problemy związane z reakcją rządu albańskiego, ponieważ nie mieliśmy kandydatów na biskupów pochodzenia albańskiego. Wówczas zdobyliśmy się na ogromną odwagę i jednego kapłana, który był w podeszłym wieku, a jego zachowanie było wyjątkowe, wyświęciliśmy na biskupa, lecz stan jego zdrowia nie pozwolił, aby sprawował zbyt długo tę funkcję. Było to w tym samym okresie czasu, gdy został wyświęcony metropolita Jan. W chwili obecnej jest nas 3 biskupów: arcybiskup i 2 metropolitów oraz 125 duchownych. W niedługim czasie przyjedzie do nas jeszcze jeden biskup, który był kapłanem żonatym, a później został wyświęcony w Ameryce na biskupa.

Wcześniej, w naszym Kościele, zawsze było czterech biskupów.

Pytanie:

Czy młodzież zrzesza się wokół Cerkwi. Jeżeli tak, to czym się młodzież zajmuje?

Abp Anastasios:

W naszym Kościele istnieją bractwa młodzieży tzw. „Syndesmos”, które nazywane są również inną nazwą „Światłość”. Ponadto mamy zrzeszenia kobiet, które działają pod nazwą „Miłość”. Są też zrzeszenia intelektualistów.

Możemy powiedzieć, że są cztery podstawowe elementy, które charakteryzują działalność naszej młodzieży:

1. lepsze poznanie Chrystusa;
2. wzajemne podtrzymywanie się i wzajemne wspieranie się;
3. pomoc osobom, które są schorowane, bądź biedne;
4. ostatnim jest dawanie świadectwa o swojej wierze.